

Moim zdaniem. Przejrzystość po ratuszowemu



Od zawsze mam „fiola” na punkcie dostępu do informacji o pracy radnych i lokalnych władz przez tych, co ich wybrali. Odnoszę wrażenie, że aktualne władze miasta mają problem z otwartością. Taki wniosek wysnułem z najnowszych doświadczeń.

Po poprzednim felietonie, który zatytułowałem „[Co wolno radnemu?](#)”, wystąpiłem do przewodniczącego Rady **Mirosława Janowskiego**, aby spowodował uzupełnienie zawartości strony internetowej Miasta Chojnice o protokoły z posiedzeń Zarządu Miasta, które miały miejsce po 29 stycznia 2001 roku. Tego dnia weszła w życie uchwała w sprawie „Wykonywania prawa do informacji o pracy Rady Miejskiej w Chojnicach, jej organów kolegialnych oraz Urzędu Miejskiego w Chojnicach”. Zgodnie z nią powinny znaleźć się w Internecie m.in. protokoły z obrad Zarządu Miasta, który istniał do końca kadencji 1998 – 2002. Tego samego ciała, które burmistrz **Arseniusz Finster** w polemice ze mną tak ocenił: - *Trzeba dziękować Opatrzności, że go już nie ma. Jeżeli ktoś nie wierzy, to proponuję lekturę sprawozdań Zarządu*. Sądziłem, że po usunięciu braku, chętni wyborcy, w tym i kiedyś moi, gdyż byłem członkiem Zarządu Miasta w latach 1998 – 2002, będą mogli zweryfikować prawdziwość tej tezy. Niestety, na razie jedynym sposobem pozostanie możliwość osobistego pofatygowania się do ratusza i poproszenie w biurze Rady o protokoły. Tym, którzy chcieliby go skopiować, radzę wziąć aparat fotograficzny. Zgodnie z [zapisem Statutu Miasta z 2002](#) roku ksero jednej strony kosztuje 40 groszy. Są samorządy, które wykonują to bezpłatnie.

[Pismo w ratuszu złożyłem 3 grudnia](#). Już następnego dnia [przewodniczący Rady](#) przekazał je burmistrzowi. O sposobie jego załatwienia miała być poinformowana Rada Miejska. [Odpowiedź burmistrza Arseniusza Finstera](#) była gotowa 20 grudnia, dzień przed sesją Rady Miejskiej. Odebrałem ją następnego dnia. Przewidując problemy z informowaniem na forum Rady o tej korespondencji, zaznaczyłem w piśmie do Mirosława Janowskiego, i to tłustym drukiem, by wraz z odpowiedzią zostało ono odczytane na sesji. Bez efektu. Radni otrzymali do dziś (26.12) jedynie kserokopie mojego pisma. Odpowiedzi burmistrza - nie. Przewodniczący Rady Miejskiej na sesji z 21.12.2012 wspomniał jedynie, że radni dostali kopie pism wpływających do samorządu. Od kogo, w jakiej sprawie – cisza. Nie zawsze tak wcześniej bywało. Także Arseniusz Finster nie wspomniał na sesji o zawartości pisma wysłanego do mnie.

Nie uważam jego treści za coś błędnego, niewartego wzmianki. Wręcz odwrotnie. Jeden cytat, które zawiera najbardziej zastanawiające sformułowania - *Przywołana przez Pana uchwała Rady Miejskiej, KTÓREJ NIE APROBOWAŁEM (podkr. JE), jest w istocie pozbawiona mocy prawnej, gdyż nie zawiera podstaw prawnych do jej wprowadzenia. Podjęta została w trybie art. 18 ust.1 ustawy o samorządzie gminnym, który to przepis jest przepisem ogólnym wskazującym właściwość rady we wszystkich sprawach niezastrzeżonych dla innych organów. Jest to de facto przepis blankietowy, niekonstytuujący ani praw, ani obowiązków i niestanowiący podstawy do stanowienia przepisów powszechnie obowiązujących. Stanowi, co najwyżej podstawę podjęcia preferowanych przez radę kierunków działania organów wykonawczych gminy jednakże o charakterze*

*semiimperatywnym*. Ponadto dowiedziałem się, że protokoły Zarządu Miasta mają charakter czysto historyczny i umieszczenie ich między aktualnie obowiązującymi przepisami może zaciemnić obraz stanu prawnego obowiązującego w mieście Chojnice.

Zamierzam wkrótce wysłać to pismo do przetłumaczenia, ale sądzę, że dam radę kilka rzeczy od ręki wyjaśnić. Jestem pomysłodawcą projektu uchwały, która rzekomo nie ma mocy prawnej. Przed zebraniem pod nim 8 podpisów ówczesnych radnych, skonsultowałem go z jednym z radców prawnych ratusza. Jego podpis pojawia się na projektach uchwał do dziś. Uwzględniłem wszystkie jego uwagi. Przed styczniową sesją w 2001 roku, w uzgodnieniu z burmistrzem Arseniuszem Finsterem, przedstawiłem założenia uchwały na konferencji prasowej. Znalazła się w porządku obrad i w biuletynie sesyjnym. W trakcie dyskusji na forum Rady także burmistrz zabrał głos. Nie ma w nim śladu sprzeciwu wobec zapisów uchwały. *„Uważam, że w zasadzie dostępność tego, co chcemy zrealizować w internecie była, natomiast ona była dosyć trudna. Realizacja tej uchwały umożliwi i ułatwi dostępność. (...) Ta uchwała to jest ogrom pracy, którą warto jednak wykonać, którą trzeba będzie zrobić. Pracę, która również będzie w pewnym sensie skutkowałą finansowo, ale ja powiem szczerze, że wolę taką pracę, niż wydawanie gazety o samym sobie.”* – tak 29 stycznia 2001 roku wypowiedział się burmistrz.

Po tej sesji zostały umieszczone na stronie Urzędu Miejskiego uchwały i protokoły z sesji Rady od listopada 1998 roku. Od marca 2002 także biuletyny sesyjne, a od stycznia 2003 również protokoły z obrad komisji oraz Rady Samorządów Osiedlowych. Pomiędzy tymi protokołami, które nie uważam za obowiązujące przepisy, jak uważa burmistrz, powinny znajdować się dokumenty przedstawiające prace Zarządu Miasta.

W grudniu 2004 roku urząd miejski uzyskał certyfikat za udział w programie „[Przejrzysta gmina](#)”. Tak jest opisana w nim zasada otwartości - *Instytucje powinny działać w sposób bardziej otwarty, używając języka dostępnego i zrozumiałego dla szerokiej publiczności*. Podpisuję się pod nią oburącz.